

Wprowadzenie

To, jak potoczyła się pierwsza wojna światowa, zależało w dużym stopniu od losów Ukrainy¹. Moich anglojęzycznych czytelników to zdanie utwierdzi zapewne w przekonaniu, że profesorowie uniwersyteccy to w większości ludzie szaleni. Żaden z żołnierzy Ententy nie uważał, że ryzykuje życiem dla Ukrainy. Niewielu z nich wiedziało, że taki kraj istnieje. To samo można powiedzieć o ruszających w 1914 roku na wojnę żołnierzach niemieckich. Podobnie wśród całej powodzi książek wydanych po angielsku z okazji stulecia wybuchu konfliktu bardzo nieliczne poruszyły temat Ukrainy. Niektóre z nich opowiadały o doświadczeniach wojennych czy to żołnierzy z Wielkiej Brytanii, dominów brytyjskich lub Stanów Zjednoczonych, czy to cywilów. Osobną, liczną grupę stanowiły pozycje poświęcone wpływowi wojny na społeczeństwo i kulturę świata anglosaskiego. Losy Ukrainy nie miały nic wspólnego z żadnym z tych tematów.

A jednak moje stwierdzenie nie jest aż tak naciągane, jak mogłoby się to wydawać. Bez ludności Ukrainy, jej przemysłu i rolnictwa Rosja początków XX wieku nie byłaby w stanie utrzymać statusu mocarstwa. Gdyby zaś Rosja przestała być mocarstwem, Niemcy najprawdopodobniej zdominowałyby Europę. W 1917 roku rewolucja doprowadziła do przejściowego załamania rosyjskiej państwowości, gospodarki i rosyjskiego imperium: Rosja na pewien czas przestała być mocarstwem. Zasadniczą rolę w tym procesie odegrało wyłonienie się niepodległej Ukrainy. W marcu 1918 roku Niemcy i Rosjanie

1 Wszystkim, którym wydaje się, że mają do czynienia z bezwstydną próbą historyka powiązania historii z tematem z pierwszych stron gazet, pragnę zwrócić uwagę, że powyższe zdanie otwierało odczyt, jaki wygłosiłem w Trinity College na Uniwersytecie w Cambridge 13 listopada 2013 r., na długo zanim wybuchł kryzys ukraiński [angielskie wydanie książki ukazało się w 2015 roku – przyp. tłum.].



podpisali traktat brzeski, który zakończył wojnę na froncie wschodnim. Zgodnie z postanowieniami traktatu Rosja była zmuszona uznać Ukrainę jako państwo formalnie niepodległe, w praktyce zaś – satelitę Niemiec. Gdyby postanowienia traktatu brzeskiego pozostały w mocy, Niemcy wygrałyby pierwszą wojnę światową. Aby osiągnąć ten cel, nie potrzebowały bowiem decydującego zwycięstwa na froncie zachodnim. Remis na zachodzie w połączeniu z upadkiem Imperium Rosyjskiego i niemiecką dominacją w Europie Środkowo-Wschodniej starczyłby, aby Berlin zapewnił sobie hegemonię na kontynencie europejskim. Stało się jednak inaczej – wygrana Ententy na froncie zachodnim pogrzebała nadzieje na niemieckie imperium na wschodzie. Jednym z warunków zawieszenia broni, które zakończyło pierwszą wojnę światową, było wypowiedzenie przez Niemcy traktatu brzeskiego i zrzeczenie się zdobyczy terytorialnych na wschodzie Europy. Powstała w ten sposób próżnię zapełniła na nowo Rosja Radziecka, która odbiła Ukrainę, a tym samym odtworzyła fundament pod budowę kolejnego imperium rosyjskiego, tym razem w komunistycznym wcieleniu.

Ukazuje to wyraźnie jedną z podstawowych prawd o pierwszej wojnie światowej: wbrew przyjmowanym niemal jednogłośnie w świecie anglosaskim interpretacjom, był to w pierwszej kolejności konflikt wschodnioeuropejski. Zapoczątkował go bezpośrednio mord na austriackim następcy tronu dokonany w Sarajewie, na południowym wschodzie kontynentu. Zabójstwo Franciszka Ferdynanda z 28 czerwca 1914 roku doprowadziło do konfrontacji między Austrią a Rosją, dwoma imperiami na wschodzie Europy. Francja i Wielka Brytania pozwoliły wciągnąć się w ten początkowo wschodnioeuropejski konflikt powodowane przede wszystkim strachem o własne bezpieczeństwo: zwycięstwo przymierza niemiecko-austriackiego nad Rosją zaburzyłoby równowagę sił na korzyść Berlina i Wiednia. Prawdą jest, że zwycięstwo w pierwszej wojnie światowej wywalczyły na zachodzie armie Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jednakże przyczyny końca pokoju 1918 roku leżały znów przede wszystkim na wschodzie Europy. Na największą ironię pierwszej wojny światowej zakrawa fakt, że konflikt, który rozpoczął się przede wszystkim jako



starciu między mocarstwami germańskimi a Rosją o kontrolę nad Europą Środkowo-Wschodnią, zakończył się porażką obu tych stron. Rozpad Cesarstwa Austriackiego na szereg małych, niezdolnych do samoobrony, państw wytworzył w tej części kontynentu geopolityczną pustkę. Co gorsza, przegrana zarówno Niemiec, jak i Rosji legła u podstaw porządku wersalskiego, który nie brał pod uwagę ani ich interesów, ani poglądów. A ponieważ Niemcy i Rosja pozostawały potencjalnie najsilniejszymi krajami Europy, porozumienie wersalskie nie mogło nie być bardzo kruche. Nie przypadkiem druga wojna światowa także rozpoczęła się w Europie Wschodniej, od inwazji na Polskę, jeden z głównych wytworów Wersalu, ze strony jej sąsiadów, Niemiec i Rosji we wrześniu 1939 roku. Można powiedzieć, że pod wieloma względami pierwsza wojna światowa naprawdę zakończyła się, po trwającym pokolenie zawieszeniu broni, kiedy w maju 1945 roku radziecka armia zajęła Berlin.

Niniejsza książka przywraca Rosji należne jej centralne miejsce w historii Wielkiej Wojny. Skupiam się przede wszystkim na badaniu roli, jaką Rosja odegrała w wydarzeniach, które doprowadziły do wybuchu konfliktu, lecz także na wpływie tego kraju na przebieg wojny i jej długofalowe skutki. Książkę tę można zatem nazwać rosyjską historią pierwszej wojny światowej, zarazem jednak jest ona międzynarodową historią rewolucji rosyjskiej – i tu również skupiam się na początkach opisywanego zjawiska. Rosja miała wielki wpływ na stosunki międzynarodowe w Europie – i vice versa: rosyjska pogoń za statusem europejskiego a następnie światowego mocarstwa odcisnęła się głęboko na najnowszych dziejach tego kraju. Pod względem wpływu na losy narodu rosyjskiego dążeniom tym nie dorównuje prawdopodobnie żaden inny czynnik, a dotyczy się to w szczególności lat 1904–1920, o których traktuje ta praca. O ile można sobie wyobrazić, że i bez pierwszej wojny światowej bolszewicy przejęliby władzę w Rosji, z wielu powodów – które wykładam w dalszej części książki – w czasie pokoju nie byłiby najpewniej w stanie jej utrzymać. Wojna odegrała więc wielką rolę w rewolucji, ale wystąpiła także odwrotna zależność. Rewolucja w Rosji stanowiła dla Niemiec największą szansę na wygraną w pierwszej wojnie światowej. Co jeszcze ważniejsze, rewolucja



październikowa 1917 roku wykluczyła Rosję z udziału w tworzeniu nowego ładu europejskiego w Wersalu i skłoniła ją do rewizjonizmu w okresie międzywojennym, a głęboka nieufność i niechęć między Rosjanami a ich niedawnymi sojusznikami z Wielkiej Brytanii i Francji stała na drodze prób powstrzymania Adolfa Hitlera i uniknięcia kolejnej wojny światowej.

Istnieje wiele powodów, dla których warto przedstawić rosyjską historię pierwszej wojny światowej. Żadne wydarzenie w dziejach nie doczekało się równie drobiazgowego zbadania co jej początek. Historycy z Europy Zachodniej zaproponują jeszcze być może nowe interpretacje przyczyn, dla których wybuchł konflikt, należy jednak wątpić, by udało im się odkryć nowe źródła. W tym sensie Rosja jest ostatnią *terra incognita*. W epoce radzieckiej rosyjskie archiwa dyplomatyczne i wojskowe były niedostępne dla zachodnich historyków, a i rosyjscy badacze nie wszystko mogli opisać, a nawet – zobaczyć. Tym bardziej cieszy mnie, że w ramach prac nad tą książką dane mi było spędzić blisko rok w głównych rosyjskich archiwach. Najważniejsze wśród nich było Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego w Moskwie. Archiwum zamknięto tydzień po tym, jak zakończyłem pracę, postępował bowiem gwałtowny proces zapadania się budynku powodowany przez znajdujący się pod nim tunel metra². Materiały, do jakich dotarłem w tej instytucji oraz sześciu innych rosyjskich archiwach, pozwalają lepiej, a niekiedy wręcz na nowo, zrozumieć politykę zagraniczną Rosji i stojące za nią siły.

Pierwszą wojnę światową warto poznać z rosyjskiego punktu widzenia dlatego, że Rosja odgrywała w stosunkach międzynarodowych tego okresu rolę tyleż zasadniczą, co często opacznie rozumianą lub umniejszaną. Istnieją jednak i o wiele ważniejsze powody. Rosyjska perspektywa skłania do interpretowania wszystkich aspektów wojny całkiem inaczej, niż czynią to historycy, którzy badają te lata, odwołując się do punktów widzenia i założeń Brytyjczyków, Amerykanów, Francuzów czy Niemców. Ta książka w żadnym razie nie jest więc

2 [Ponowne otwarcie nastąpiło niemal dokładnie rok później, pod koniec stycznia 2016 roku – przyp. tłum.].



jedynie relacją o udziale Rosji w Wielkiej Wojnie. Przeciwnie, jest to studium ujętej całościowo pierwszej wojny światowej z nowej, oryginalnej perspektywy. I choć Rosja gra tu z natury rzeczy rolę pierwszoplanową, co najmniej jedną trzecią tekstu poświęciłem innym krajom oraz kontekstowi europejskiemu i globalnemu.

W epoce komunistycznej rosyjska perspektywa w badaniach nad pierwszą wojną światową oznaczała perspektywę marksistowsko-leninowską. Konflikt – jak dowodzono – był rezultatem imperialistycznego współzawodnictwa między wielkimi mocarstwami o kolonialne rynki zbytu, surowce i miejsca do inwestycji. Podobnie jak duża część uznanych współczesnych historyków pierwszej wojny światowej nie przychyliam się do tej opinii. Uważam jednak, że wojna ta była ściśle powiązana z imperium i imperializmem w moim rozumieniu tych terminów. Definiuję imperium przede wszystkim przez pryzmat mocy. Państwo, które nie jest (lub przynajmniej nie było kiedyś) wielkim mocarstwem, nie może być prawdziwym imperium. To jednak nie wszystko. Imperia to wielkie mocarstwa o pewnych specyficznych cechach, w tym zwłaszcza mocarstwa kontrolujące rozległe terytoria i sprawujące władzę nad licznymi ludami bez jasno wyrażonej zgody tych ostatnich. Imperializm natomiast oznacza dla mnie po prostu te ideologie, wartości i rozwiązania polityczne, które wspierają tworzenie, ekspansję i utrzymywanie imperiów.

Tak definiowane imperia i imperializm obejmowały bezpośrednio przed 1914 rokiem większość globu. Dla stanowiących trzon państw narodów imperialnych imperium było źródłem chwały, statusu i przekonania o doniosłej roli w historii rodzaju ludzkiego. Geopolitycznym fundamentem ery imperializmu było przekonanie, że w XX wieku prawdziwe mocarstwo nie może istnieć, nie dysponując terytorium i zasobami na skalę kontynentalną. Państwu europejskiemu – a w roku 1914 Europejczycy wciąż dominowali nad większością globu – takie zasoby zapewnić mogło tylko imperium. Świat tymczasem składał się z terytoriów już zaanektowanych albo w różnym stopniu podporządkowanych jako protektoraty lub strefy politycznego i gospodarczego wpływu. W okolicach roku 1900 niemal całkowity brak terytoriów, do których nikt nie zgłaszałby pretensji i które



mogłyby stanowić łup do podziału między imperialnych drapieżców, był już jednym z podstawowych problemów w stosunkach międzynarodowych. Między europejskimi mocarstwami trwały targi o terytorium, status i wpływy. Podstawą tych targów były zawsze szacunki na temat bilansu sił i tego, czy rywale gotowi będą do wojny w obronie swoich żądań. Choć większość wielkich mocarstw przedstawiała się jako krzewiciele cywilizacji, żadne nie miało w zwyczaju brania pod uwagę woli grup, które sobie podporządkowywało. Około roku 1900 na horyzoncie majaczył już nacjonalizm, który miał rzucić wyzwanie światu imperiów. O ile imperializm uznawano za rozwiązanie przyszłościowe, jeśli chodzi o zapewnienie państwu zasięgu terytorialnego i potęgi, o tyle etniczny nacjonalizm wydawał się najlepszym sposobem konsolidacji wspólnoty politycznej i uprawnocnienia jej władz. Tę pogłębiającą się sprzeczność między imperializmem i nacjonalizmem określiłbym jako podstawowy dylemat nowoczesnego imperium³.

Właśnie imperializm, nacjonalizm i dylemat nowoczesnego imperium należały do podstawowych przyczyn wybuchu pierwszej wojny światowej. Zwłaszcza angielskiego czytelnika to zdanie wprawi w zdumienie. Użycie słów „imperium” i „imperializm” sugerowałoby mu, że przyczyn wojny należy poszukiwać przede wszystkim w Azji czy Afryce. Rzecz w tym, że wedle rozpowszechnionego w Wielkiej Brytanii i Ameryce rozumienia tego terminu nowoczesne imperium to coś, co w przeważającej mierze znajdowało się poza Europą. Dla Lenina, a po nim także dla wielu historyków marksistowskich, nowoczesny imperializm był z definicji ostatnim stadium kapitalizmu, wiążącym się z walką rozwiniętych państw Europy Zachodniej o kolonialne rynki zbytu i surowce w Azji, Afryce i Amerykach. Na wydziałach historii w Wielkiej Brytanii i Ameryce badania nad imperializmem łączą się obecnie ściśle z namysłem nad rasą, płcią kulturową (*gender*) czy z tak zwanymi studiami postkolonialnymi – wszystko to uznaje się tam bowiem za podstawowe kwestie dotyczące się współczesnego

3 Zagadnieniom tym poświęcam więcej uwagi w książce: D. Lieven, *Empire. The Russian Empire and Its Rivals*, London 2000.



społeczeństwa brytyjskiego i amerykańskiego, nie wspominając już o relacjach między Pierwszym a Trzecim Światem. Również ta okoliczność powoduje, że tracimy z zasięgu wzroku imperia położone w całości w Europie.

Opinia, wedle której dwudziestowieczny imperializm to coś, co rozgrywało się poza Europą, łatwo wpisuje się również w głębiej zakorzenione przekonanie o fundamentalnej różnicy między Europą i jej białymi byłymi koloniami a niebiałą resztą świata, którego zwięzłym wyrazem są „Pierwszy” i „Trzeci Świat”. Pojęcie „Drugi Świat” wyszło z użycia po upadku Związku Radzieckiego w 1991 roku. Jednym z celów, jakie stawiam sobie w tej książce, jest wskrzeszenie tej kategorii i zastosowanie jej do opisu peryferii Europy przed rokiem 1914. Drugi Świat rozciągał się od Irlandii i Półwyspu Iberyjskiego na zachodzie przez Italię i Bałkany na południu aż po Imperium Rosyjskie na wschodzie kontynentu. Kraje te różniły się znacznie między sobą, zetknęły się jednak z podobnymi problemami, kiedy u zarania XX wieku zaczęła się dla nich epoka masowej polityki. Mam nadzieję wykazać, że problemy Rosji łatwiej niekiedy zrozumieć, porównując ją do innych krajów Drugiego Świata.

Drugim Światem *par excellence* były Bałkany. Czy londyńskie i berlińskie elity uważały ten region za w pełni europejski? Co dla nas istotniejsze, jak postrzegał go rząd w Wiedniu? Będę się starał wykazać, że polityka Austrii w stosunku do Serbii przybrała podobne formy i oparta była na podobnych założeniach, jak te, które kształtowały europejski imperializm w innych zakątkach globu. Gdy w latach 60. XX wieku Jugosławia stała na czele Ruchu Państw Niezaangażowanych, z perspektywy Belgradu łatwo było wojny toczone przez Serbię między 1912 i 1918 rokiem widzieć jako tryumf ruchu narodowyzwoleńczego. Walkę Serbów z germańskim imperializmem dawało się porównać choćby z walką o niepodległość Algierczyków czy Wietnamczyków. Interpretacja tego rodzaju znajdowała szczególny oddźwięk dlatego, że podczas pierwszej wojny światowej Serbia poniosła największe, po Ormianach, straty w ludziach w stosunku do swojej populacji. Bestialstwa, jakich dopuścili się serbscy nacjonaliści w latach 90. XX stulecia, w połączeniu z utratą prawomocności nacjonalistycznych



narracji bohaterkich wśród współczesnych historyków zachodnich sprawiły, że większości Europejczyków ta serbska interpretacja wydarzeń wydaje się obecnie nie do obrony. Mimo to rozpatrywanie genezy pierwszej wojny światowej na Bałkanach przez pryzmat imperium prowadzi w istocie do interesujących wniosków. Pierwszym, co należy w takiej optyce wziąć pod uwagę, jest fakt, że austriacki imperializm na Bałkanach wiązał się z większym ryzykiem niż przedsięwzięcia tego rodzaju na innych kontynentach. Choć powodów ku temu było wiele, większość z nich da się podsumować jednym słowem: „Rosja”.

To, że Bałkany stały się źródłem potężnych napięć międzynarodowych, związane było ze zmierzchem Imperium Osmańskiego, które sprawowało władzę nad większością tego regionu od XIV wieku. Imperium to w poprzednich stuleciach wchłonęło potężne obszary Europy, Azji i Afryki; gdy zaczynał się wiek XX, na każdym z tych kontynentów jego upadek wydawał się nieuchronny. Bośnia, w której zamordowano arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, była posiadłością osmańską do roku 1878, a formalnie wciąż należała do Osmanów aż do roku 1908, kiedy Wiedeń dokonał jej aneksji. Kryzys wywołany przez tę aneksję był jednym z ważniejszych kroków prowadzących do zdarzeń roku 1914. Innym takim krokiem była włoska inwazja na osmańską Libię w 1911 roku, która z kolei doprowadziła do wybuchu wojen bałkańskich lat 1912–1913. Podjęta przez Austrię w sierpniu 1914 roku próba zmiżdżenia Serbii była bezpośrednim skutkiem właśnie tych wojen, w których bałkańskie nacjonalizmy zatryumfowały nad Imperium Osmańskim. Wiedeń miał nadzieję, że zdoła ograniczyć podjęte w 1914 roku działania do Bałkanów. Pożoga rozlała się jednak na całą Europę.

Jednym z powodów, dla których kryzys Imperium Osmańskiego przysporzył europejskim potęgom tylu zmartwień, była otwierająca się przed nimi nagle perspektywa sięgnięcia po najcenniejszą zdobycz – panowanie nad Konstantynopolem i Cieśninami Czarnomorskimi. Zwłaszcza Rosja wiązała z Cieśninami bardzo ważne interesy ekonomiczne i strategiczne oraz ambicje historyczne. Niewiele też brakowało, by w wyniku pierwszej wojny światowej przypadły jej one w udziale. Wielu historyków podkreśla obecnie rosyjskie ambicje wobec Cieśnin oraz to, że ambicje te przyczyniły się do napięć,



których wynikiem był wybuch wojny w 1914 roku⁴. Nie myślą się. Aby zrozumieć genezę pierwszej wojny światowej, należy badać źródła rosyjskich ambicji w regionie, zwracając baczną uwagę na toczącą się w obrębie elity i w kręgach rządowych Rosji debatę na temat tego, jak daleko ambicje te powinny sięgać. Przeprowadzenie takiego badania również było jednym z głównych celów mojej pracy. Rosyjskie ambicje wobec Konstantynopola i Cieśnin Czarnomorskich rozpatrywać jednak trzeba w kontekście tamtej imperialistycznej epoki, w której Brytyjczycy zajęli Egipt, aby umocnić panowanie nad Kanałem Sueskim, Amerykanie zaś podporządkowali sobie Przesmyk Panamski, by kontrolować kluczową z punktu widzenia strategii i handlu drogę łączącą Atlantyk z Pacyfikiem. Jak zobaczymy, w ostatecznym rozrachunku Cieśniny Czarnomorskie miały dla Rosji jeszcze większe znaczenie niż Suez dla Brytyjczyków czy Panama dla Amerykanów.

Austriacko-rosyjski konflikt na Bałkanach, który przerodził się w 1914 roku w wojnę światową, był w pewnym sensie tradycyjnym starciem między imperiami konkurującymi o klientów, władzę i prestiż. W latach poprzedzających bezpośrednio XX wiek na coraz zacieklejszą konfrontację między Petersburgiem i Wiedniem przemożny wpływ zaczął mieć czynnik, który nazywam dylematem nowoczesnego imperium. Anglojęzyczne opracowania rzadko wspominają, w jak wielkim stopniu stawką tego konfliktu była przyszłość Ukraińców, których trzy czwarte było w roku 1914 poddanymi rosyjskimi, pozostali zaś byli mieszkańcami monarchii habsburskiej. Wśród najuważniejszych i najbardziej wpływowych obserwatorów rosyjskich zdarzali się w 1914 roku tacy, dla których to źródło tarć między Austrią a Rosją znaczyło o wiele więcej niż wydarzenia na Bałkanach. Wracamy tu do fundamentalnego znaczenia Ukrainy w europejskiej geopolityce tej epoki, o którym napisałem w pierwszym zdaniu niniejszego wprowadzenia i które będzie jednym z motywów przewijających się przez całą książkę.

4 Mam tu na myśli przede wszystkim pozycje: R. Bobroff, *Roads to Glory. Late Imperial Russia and the Turkish Straits*, London–New York 2006 oraz S. McMeekin, *The Russian Origins of the First World War*, Cambridge 2011. Choć książka Bobroffa jest pracą bardziej wyważoną i opartą na szerszej bazie źródłowej, anglojęzyczni historycy więcej uwagi poświęcili bardziej polemicznemu w swej naturze dziełu McMeekina.



Bezpośrednią przyczyną pierwszej wojny światowej była jednak podjęta przez Austrię próba unicestwienia niepodległego państwa serbskiego, którego istnienie było dla rządu w Wiedniu nie tylko zagrożeniem strategicznym, lecz także potencjalnie zabójczym źródłem wywrotowych nastrojów wśród słowiańskich poddanych. W gronie dzisiejszych historyków panuje, ogólnie rzecz biorąc, tendencja do bagatelizowania zagrożenia, jakim na początku XX wieku miałyby być nacjonalizm zarówno konkretnie dla Habsburgów, jak i dla imperium jako ustroju. Bez wątplenia warto jest podawać w wątpliwość narracje nacjonalistyczne, które przez długi okres dominowały w wielu nurtach historiografii. Należy jednak pamiętać, że nawet chylące się ku upadkowi imperia były organizmami o wiele silniejszymi, niż mogło się to wydawać wielu współczesnym obserwatorom. Dowodem na to miała stać się wyjątkowa sprawność machin wojennych (między innymi) państwa habsburskiego i osmańskiego podczas pierwszej wojny światowej. Także dziś istnienie takich azjatyckich państw wielonarodowych, jak Indie, Indonezja i Iran, zadaje kłam wszystkim, którzy uważają etniczny nacjonalizm w stylu europejskim za nieuchronne prawo nowoczesności. Nie należy jednak posuwać się w tej argumentacji zbyt daleko: etniczny nacjonalizm jest mimo wszystko potężną siłą nowoczesnej historii, która w dużym stopniu zachwiała pozycją wszystkich imperiów istniejących około roku 1900 tak w Europie, jak i poza nią. Uwzględnienie dylematu, jaki dla imperium stanowił nacjonalizm, pomaga umieścić pierwszą wojnę światową w szerszym kontekście światowej historii XX wieku.

Z perspektywy czasu zapewne można powiedzieć, że waga, jaką większość Europejczyków przywiązywała do krwi, języka i narodowości, była zbyt wielka – jednakże fakt, że takie właśnie panowały wśród nich nastroje, odgrywał przed 1914 rokiem ogromną rolę w polityce i stosunkach międzynarodowych. Ani polityki wewnętrznej, ani dyplomacji Imperium Rosyjskiego czy austriackiego – by zatrzymać się na tych dwóch przykładach – nie da się w pełni zrozumieć, nie biorąc pod uwagę tego czynnika. Więzy germańskiej solidarności łączące ze sobą państwa centralne (czyli Niemcy i Austrię) były w pewnym sensie wytworem wyobraźni, ale zarazem były również istotnym aspektem



sytuacji geopolitycznej. To samo tyczy się więzów łączących w XX wieku społeczeństwa anglojęzyczne. Podobnie każdy, kto bada drogę Rosji ku Wielkiej Wojnie, musi przyjrzeć się idei solidarności Słowian, innymi słowy – tak zwanej tradycji słowianofilskiej oraz jej wpływowi na koncepcje rosyjskiej tożsamości i polityki międzynarodowej. Pewne aspekty słowianofilstwa były zarazem specyficznie rosyjskie i niezwykle istotne w kształtowaniu rosyjskich poczynań na arenie międzynarodowej przed rokiem 1914. W następnych rozdziałach postaram się wykazać ich rolę i przyczyny. Solidarność między Słowianami należy wszakże zawsze rozpatrywać w kontekście ówczesnego świata, który przyjmował także za pewnik solidarność Anglosasów i narodów germańskich. Rosja nie była ani tak wyjątkowa, ani egzotyczna, jak wydawało się zarówno jej krytykom, jak i apologetom. Co ważniejsze, wiara w siłę ponadnarodowej solidarności etnicznej odegrała fundamentalną rolę w popychaniu stosunków międzynarodowych w stronę katastrofy 1914 roku. Na przykład mit o nieuniknionym starciu Słowian z Teutonami był nonsensem, ale nonsensem mimo wszystko niebezpiecznym i dalekosiężnym w skutkach.

Moja propozycja spojrzenia na pierwszą wojnę światową, jak i na politykę europejską, z szerszej perspektywy może sprawiać wrażenie próby podważania wyjątkowej roli Europy. Nie jest to w żadnym wypadku moją intencją. W rzeczy samej pierwsza wojna światowa najpewniej nie mogłaby wybuchnąć nigdzie poza Europą. Wojna światowa nie mogła rozpocząć się na zachodniej półkuli, tam bowiem w roku 1914 hegemonia Stanów Zjednoczonych była już niekwestionowana. Mimo panujących w Wielkiej Brytanii lęków to samo można było wciąż powiedzieć o brytyjskiej dominacji nad Azją Południową. Powodem wojny światowej nie mogła też raczej być Afryka, bowiem nie stanowiła ona dla żadnej z europejskich potęg kwestii na tyle ważnej, by ryzykować dla niej konflikt na skalę światową. W 1898 roku w obliczu oporu Brytyjczyków Paryż wycofał się z konfrontacji z Londynem, której stawką byłaby Afryka Wschodnia. Cesarz Wilhelm II dał jasno do zrozumienia, że nigdy nie zaryzykuje wojny między potęgami europejskimi o Maroko. Mocarstwa europejskie równie niechętnie poszłyby na wojnę w imię swoich interesów w Azji Wschodniej czy na



Pacyfiku. Aby wojna światowa mogła rozpocząć się w Azji Wschodniej i Pacyfiku, główni gracze tego regionu – Japonia, Chiny i Stany Zjednoczone – musieliby najpierw osiągnąć status mocarstwowy w nowoczesnym rozumieniu. Przed rokiem 1914 było zatem wiadomo, że jeśli wojna światowa ma wybuchnąć, wybuchnie ona najprawdopodobniej w Europie, gdzie sześć z ośmiu wielkich mocarstw sąsiaduje ze sobą i gdzie skupiają się ich najważniejsze interesy.

Opartemu na sześciu niezależnych mocarstwach europejskiemu systemowi międzynarodowemu stale groziło załamanie i wojna. W epoce przed 1914 rokiem stosunki między mocarstwami były niebezpieczną ze swej natury grą, w której dużą rolę odgrywał bluff i hazard. Jak już była mowa, pod nienagannie uprzejmą fasadą dyplomacji *ancien régime*'u gra ta polegała w dużej mierze na szacowaniu siły przeciwników i prawdopodobieństwa, że siły tej użyją, żeby wesprzeć nią swoje roszczenia. Ważnym elementem szacunków, za sprawą których dyplomaci próbowali zapewnić Europie pokój i bezpieczeństwo, a zarazem najważniejszym narzędziem utrzymywania stabilności na kontynencie, była tzw. równowaga sił. W ogólnym zarysie system ten polegał na tym, że każde z dysponujących mniej więcej takim samym potencjałem pięciu mocarstw kontynentalnych dokładało starań, by żaden z pozostałych graczy nie osiągnął dominującej pozycji w Europie. Gdy zaś wyglądało na to, że jeden z krajów kontynentalnych zbyt urósł w siłę lub zaczął zbyt agresywnie sobie poczynać, wywoływało to reakcję Wielkiej Brytanii – na poły bezstronnego, położonego poza kontynentem mocarstwa europejskiego, które angażowało się po przeciwnej stronie, doprowadzając do ponownego wyrównania sił.

U schyłku XIX wieku system ten napotykał już na wiele trudności. Zjednoczenie Niemiec w 1871 roku znacznie wzmocniło Prusy, do tej pory jedno z tradycyjnie słabszych wielkich mocarstw europejskich. Stosunek sił skomplikowała dodatkowo rewolucja przemysłowa, która w XIX wieku przetoczyła się z zachodu na wschód przez Europę. W roku 1914 rozsądne było założenie, że o ile potencjalnym hegemonem są dziś Niemcy, o tyle jutro najpewniej będzie nim Rosja. Obrazu komplikacji dopełnia fakt, że początek XX wieku zbiegł się w Europie z pierwszym okresem zjawiska, które określam



mianem anglojęzycznej liberalnej globalizacji. Obsesyjne powtarzanie w Niemczech haseł o „światowej potędze” i „polityce na skalę światową” wynikało właśnie ze świadomości tego faktu. Być może, jak oceniali niektórzy, rozważania o europejskiej równowadze sił były nieadekwatne do nowej sytuacji i należało odwołać się do kryterium o charakterze globalnym, w takim zaś razie ogromne wyzwanie dla państw europejskich stanowił olbrzymi potencjał Stanów Zjednoczonych. Argumentem tym posługiwali się także rodzimi krytycy rosyjskiej polityki zagranicznej sprzed 1914 roku, próbując w ten sposób podważyć zasadność polityki opartej na zasadzie równowagi sił i wynikających z niej obaw przed Niemcami. Z kolei brytyjskie elity dzieliły się na tych, którzy bardziej obawiali się wpływów niemieckich w Europie, i tych, dla których większym zagrożeniem były rosyjskie działania w Azji; podzielone były też opinie co do tego, jak radzić sobie z tym podwójnym wyzwaniem. Jednym z odwiecznych problemów stosunków międzynarodowych jest to, że szacunki sił dotyczą nie tylko możliwości przeciwników, lecz także ich intencji. Co więcej, ostateczną instancją mierzenia siły czy potęgi militarnej może być tylko wojna. Właśnie o potędze poszczególnych państw traktuje w dużej mierze niniejsza książka. Mowa tu o potędze i potencjale Rosji, ale również o tym, jak oceniane one były przez jej sprzymierzeńców i wrogów – oraz jakie opinie panowały w gronie rządzących Rosją i jej elit na temat potencjału i intencji innych państw. Oceny sił rywali na arenie międzynarodowej były niewyczerpanym źródłem strachu i niepewności, co w dużej mierze wiązało się z tym, na jak niepewnych założeniach opierały się te oceny.

Gdyby stosunki międzynarodowe dawały się w całości wyjaśnić działaniami dyplomacji i siłą militarną, napisanie tej książki byłoby znacznie łatwiejszym zadaniem. Na politykę zagraniczną poszczególnych państw zawsze jednak wpływają w różnym stopniu także czynniki wewnętrzne. Dużo miejsca poświęcam zatem opisowi funkcjonowania rosyjskiego ustroju, w tym zwłaszcza ludzi i instytucji kształtujących politykę zagraniczną i na nią wpływających. Są to, jak się o tym przekonamy, skomplikowane kwestie, które zrozumieć można jedynie wnikając głęboko w życie rosyjskich instytucji oraz uwzględniając wartości



i zachowania rosyjskich elit. Należy też pamiętać, że istotnym czynnikiem kształtującym i ograniczającym politykę zagraniczną Rosji w latach poprzedzających wojnę była „opinia publiczna”, nastawiona na ogół wrogo do Niemiec. Przy czym pod terminem tym należy rozumieć nastroje klasy wyższej i średniej, nie zaś mas, na które spadłoby groźne ciężarów ewentualnej wojny. Badanie rosyjskiej opinii publicznej pomaga zrozumieć, dlaczego Rosja przystąpiła do pierwszej wojny światowej oraz dlaczego poniosła w niej klęskę.

Choć przypadek Rosji jest wyjątkowy, również tutaj wiele wnoszą porównania z sytuacją innych krajów. Na przestrzeni dwóch pokoleń poprzedzających rok 1914 społeczeństwo europejskie uległo większym przemianom niż przez całe stulecia wcześniej. Nie było człowieka, który z łatwością zachowywałby równowagę w obliczu tych dramatycznych zmian gospodarczych, społecznych i kulturowych; o jeszcze większy zawrót głowy mogły przyprowadzić próby przewidzenia, do czego owe zmiany mogą doprowadzić w przyszłości. W całej Europie doszło do wykształcenia się społeczeństw obywatelskich, które za sprawą prasy, grup nacisku i partii politycznych zaczęły oddziaływać na rządzących. Dzisiejsze rozumienie społeczeństwa obywatelskiego przypisuje mu niezmiennie pozytywną rolę. Na pewno nie można tak określić roli, jaką odegrało ono w europejskich stosunkach międzynarodowych przed 1914 rokiem. Społeczeństwo obywatelskie – przede wszystkim za sprawą prasy – często odgrywało dużą rolę w podsycaniu konfliktów międzynarodowych. Być może chodziło jedynie o schlebienie uprzedzeniom publiki i jej głodowi sensacji, ale głosy te mimo wszystko wytrącały z równowagi politycznych decydentów i stanowiły dla nich przeszkodę w realizacji planów. Jeszcze groźniejsze były systematycznie podejmowane przez rządy próby używania polityki zagranicznej jako środka mobilizacji nacjonalistycznych nastrojów celem uzyskania poparcia w kraju. Próby te zaburzały racjonalne kalkulacje, na których opierały się targi dyplomatyczne. Nie ustrzegło się ich w pełni żadne z wielkich mocarstw, w tym także Rosja.

O ile nacjonalizm narodu dominującego mógł wprowadzić niebezpieczne elementy irracjonalności i nieprzewidywalności do polityki zagranicznej, o tyle ruchy narodowe wśród mniejszości etnicznych



podawały w wątpliwość samo istnienie imperium. W 1914 roku uwagę rządu Wielkiej Brytanii odciągała od spraw międzynarodowych tak zwana kwestia irlandzka. Istniało także zagrożenie, że kwestia ukraińska będzie miała duży wpływ na przyszłe stosunki Rosji z Austrią. Jednakże jedynie Wiedeń postrzegał w 1914 roku nacjonalizm mniejszości jako bezpośrednie zagrożenie dla państwowości, które można zażegnać środkami polityki międzynarodowej. Nic nie może usprawiedliwić sposobu, w jaki rządzący Austrią popchnęli Europę do niepotrzebnej wojny. Na ich obronę można przywołać tylko zgodną opinię ówczesnych obserwatorów, że nacjonalizm stanowi najpoważniejsze zagrożenie właśnie dla Austrii. Chylące się ku upadkowi wielkie mocarstwa rzadko są nieprzysparzającymi problemów sąsiadami, zwłaszcza jeśli mocarstwo takie jest zarazem imperium mierzącym się z poważnym wyzwaniem ze strony nacjonalizmu. W 1956 roku, podczas wojny o Kanał Sueski, swój kryzys przeżyły imperia brytyjskie i francuskie, próbujące siłą wzmocnić błędną potęgę i prestiż, nadszarpięte przez nacjonalizm arabski. Ich reakcja, stanowiąca mieszankę desperacji, arogancji i błędnych ocen, wyda się znajoma badaczom austriackiej polityki 1914 roku. Sprzeciw, z jakim przyjęła awanturę sueską opinia publiczna w Londynie i Paryżu, był większy niż ten, jaki napotkała polityka Austrii w Wiedniu w 1914 roku. Konflikt sueski zakończył się jednak nagle za sprawą nie procesów demokratycznych w Wielkiej Brytanii czy Francji, lecz twardego weta silniejszego partnera w Waszyngtonie. W 1914 roku Berlin zachował się całkowicie inaczej i różnica ta miała fundamentalne znaczenie.

Jednym ze sposobów nadania jakiegoś porządku licznym czynnikom wyjaśniającym wkroczenie Rosji na drogę wiodącą ku pierwszej wojnie światowej i rewolucji jest wyróżnienie poziomów analizy. Na jednym biegunie plasuje się coś, co lubię określać mianem „perspektywy Boga”. Oglądane z wysoka, z poziomu stratosfery, wszystkie „szczegóły” – pojedynczy ludzie z ich osobowościami, trafy i przypadki, a wręcz wszelkie relacje o poszczególnych wydarzeniach – po prostu znikają z pola widzenia. Z tej wysokości dostrzec można tylko długofalowe, strukturalne czynniki, jak te, które już przedstawiłem w tym wprowadzeniu. Wśród tych czynników są globalizacja i geopolityka,



europajska równowaga sił i dominujące w tym okresie ideologie i wartości. Żadna analiza przyczyn, dla których Rosja i Europa wyruszyły w 1914 roku na wojnę, nie może pominąć tych podstawowych kwestii. Warto jednak pamiętać, że wojna wybuchła po kryzysie dyplomatycznym, który trwał krócej niż dwa tygodnie. Jeśliby w czerwcu 1914 roku arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie zginął w zamachu, wojna raczej nie rozpoczęłaby się w tym roku. Gdyby zaś wojna się odwlekła, być może udałoby się jej uniknąć, a jeśli nawet nie – wojna, która wybuchłaby dwa lata później i z innej przyczyny, mogłaby na przykład odbyć się bez udziału Wielkiej Brytanii i zakończyć zwycięstwem Niemiec, a tym samym przestawić na drastycznie inne tory późniejszą historię tak Europy, jak i Rosji. W lipcu i sierpniu 1914 roku mniej niż 50 osób, wyłącznie mężczyzn, podjęło decyzje, które wprowadziły ich kraje na drogę wojny. Prześledzić dzień po dniu, niekiedy godzina po godzinie, działania, jakie ludzie ci podjęli w tym krótkim czasie, pozwala „perspektywa robaka”. Z tej perspektywy osobowości, zbiegi przypadków i chronologia urastają do wielkich rozmiarów. Choć jednak robak zupełnie zdominuje moją opowieść o lipcu 1914 roku, kryzysu, który popchnął Europę do wojny, nie można analizować, jakby nic go nie poprzedzało. Nastąpił po wielu kryzysach i wydarzeniach, których zresztą był w dużej mierze rezultatem. Również one, a początek ich sięga 1905 roku, wymagają bacznej uwagi robaka.

Między perspektywą Boga a perspektywą robaka jest wiele poziomów pośrednich. Nie sposób wymienić wszystkich kwestii, które należy tu uwzględnić – razem wzięte łączą one jednak czynniki strukturalne widoczne z wysoka, z poziomu stratosfery, z każdym z robaków, obserwujących decyzje, które doprowadziły do katastrofy. Oczywistym przykładem elementów składających się na jeden z takich pośrednich poziomów są ustroje polityczne, które sprawiły, że decyzje podejmowali ci a nie inni ludzie, oraz instytucje, które miały wpływ na to, jak owi decydenci myśleli i jakie podejmowali działania. Relacja robaka opowiada o tym, co decydenci robili, pisali, mówili; poziom pośredni zaś pozwala wnikać w kierujące nimi założenia, wartości i sposoby myślenia, a zarazem stanowi pomost między płodami umysłów i porywami serc jednostek i grup ludzkich a światowymi i rosyjskimi



prądami ideologicznymi i kulturowymi widocznymi z przestworzy. Na jakie sposoby ówcześni decydenci rozumieli istotę mocarstwowości i naturę stosunków międzynarodowych? Jak wyobrażali sobie przyszłą wojnę w sercu Europy? Odpowiedzi na te pytania składają się w dużej mierze na relację o tym, jak podejmowane były decyzje dyplomatyczne i militarne, pozostają one jednak w cieniu, zbyt oddalone od podejmowanych z dnia na dzień pojedynczych decyzji, aby robak mógł w pełni wziąć je pod uwagę. Na poziomie pośrednim należy uważnie przyglądać się takim terminom jak „wielkie mocarstwo” czy „równowaga sił”, którymi z taką łatwością, i częstotliwością, posługiwali się mężowie stanu i dyplomaci. Zrozumienie tych pojęć pozwala wnikać w sedno stosunków międzynarodowych tamtego czasu. Politykę zagraniczną Rosji przed 1914 rokiem zdominowały przede wszystkim dwie kwestie. Pierwszą była wiara pokładana w – jak to określano – równowagę sił. Drugą – koncepcja rosyjskiej tożsamości i miejsca narodu rosyjskiego w Europie i w historii. Nasz biedny robak nie ma możliwości wnikięcia w te sprawy, nie tracąc z oczu wątku swojej opowieści. Opowieści będącej też do pewnego stopnia opowieścią zwycięzców – ludzi, którzy byli u władzy i realnie kształtowali politykę państwa. Aby wydać sąd o rozwiązaniach politycznych przyjętych przez jakiś kraj, należy przysłuchać się także krytykom tych posunięć, ludziom, którzy proponowali alternatywne rozwiązania i podawali w wątpliwość założenia, oceny, a niekiedy wręcz fundamentalne wartości leżące u podstaw działań rządu. Wszystko to również zalicza się do pośredniego poziomu analizy.

Przyjęcie tak zarysowanych kategorii znacznie ułatwi zorientowanie się w strukturze niniejszej książki. Jej pierwsze dwa rozdziały przedstawiają perspektywę Boga. Rozdział 1 przygląda się zasadniczym kwestiom stosunków międzynarodowych, polityki wewnętrznej i ideologii z perspektywy ogólnościwiatowej i europejskiej. Rozdział 2 pokazuje rosyjski punkt widzenia na te kwestie, zaznajamiając czytelnika z najistotniejszymi elementami rosyjskiej polityki wewnętrznej, tożsamości i polityki zagranicznej oraz osadzając owe elementy w kontekście międzynarodowym. Rozdział 3 – najdłuższy, choć podzielony na pięć podrozdziałów – poświęcony jest wyjaśnieniom odwołującym się do pośredniego poziomu analizy. Rozeznanie się



w niektórych tematach poruszanych w tym rozdziale może przychodzić z pewnym trudem osobom nieobeznanim z tematyką rosyjską, orientacja w nich jest jednak konieczna, aby zrozumieć bieg wypadków przedstawionych w czterech kolejnych rozdziałach. Pierwszymi z tych wypadków są klęska wojenna i rewolucja między 1904 a 1906 rokiem, ostatnim – wybuch pierwszej wojny światowej.

Analizę wydarzeń „z perspektywy robaka” rozpoczynam w rozdziale 4 od roku 1904, ponieważ klęska Rosji i rewolucja miały ukształtować krajowy i międzynarodowy kontekst, w którym Rosja wkroczyła w 1914 roku na równię pochyłą, wiodącą ku wojnie. Na kontekst krajowy złożył się nowy na poły konstytucyjny system polityczny, lecz także sformułowana w odpowiedzi na klęskę wojenną i rewolucję nowa polityka rządu, nie mówiąc już o spowodowanych tymi nieszczęściami zmianach nastrojów społecznych. Co do kontekstu międzynarodowego, zarówno chwilowy upadek Rosji w latach 1904–1906, jak i jej późniejsze bardzo szybkie zmartwychwstanie miały wielki wpływ na destabilizację sytuacji międzynarodowej w Europie i bardzo przyczyniły się do katastrofy roku 1914. Rozdziały 4–7 stanowią zwartą opowieść, która poprowadzi czytelnika po krętych drogach wiodących Rosję i Europę od roku 1904 do wybuchu wojny w roku 1914. Rozdział 6 rzuca światło na bezpośredni kontekst kryzysu lipcowego, którego nieodłączną częścią był wpływ wydarzeń politycznych w kraju na mikroskopijną grupę decydentów odpowiedzialnych za kształt rosyjskiej polityki zagranicznej. Rozdział 7 opowiada o samym kryzysie lipcowym. Ostatni rozdział jest spojrzeniem na pierwszą wojnę światową i rewolucję rosyjską roku 1917. Nie podejmuję się w nim oczywiście szczegółowego przedstawienia biegu tych wydarzeń – relacja taka wymagałaby dwóch kolejnych tomów. Lata 1914–1917 poddały ciężkiej próbie przedwojenną politykę Rosji oraz wartości i założenia, na których polityka ta się opierała. Jednym z celów ostatniego rozdziału jest pokazanie, jak problemy i słabości opisane w poprzedzających go częściach książki doprowadziły do rosyjskiej katastrofy lat 1914–1917. Innym celem jest ukazanie, jak ścisłe wzajemne uwikłania łączyły wojnę i rewolucję.

Ta książka to zatem tak naprawdę trzy książki. Jest historią wstępowania Rosji na drogę, która zawiodła ją ku pierwszej wojnie



światowej. Historią fascynującą, dramatyczną i szalenie ważną, która jako taka zasługuje na opowiedzenie z większą wnikliwością i na podstawie o wiele pełniejszej bazy źródłowej, niż to do tej pory czyniono w świecie anglosaskim. Ale książka ta stanowi też, po drugie, całkowitą reinterpretację całej pierwszej wojny światowej, a jest tak częściowo właśnie dlatego, że przywołuje spostrzeżenia zaczerpnięte z nieznaney dotąd rosyjskiej perspektywy. Po trzecie, książka ta przedstawia źródła i skutki rewolucji rosyjskiej z perspektywy międzynarodowej, co może zaskoczyć czytelnika i prowadzić go do wielu oryginalnych spostrzeżeń na temat losu Rosji w XX wieku. Połączenie tych trzech książek w jedną opowieść, osadzającą wojnę i rewolucję w szerszym kontekście historii Rosji, Europy i świata, było zadaniem niekiedy wymagającym, ale niezmiennie dostarczającym satysfakcji. Pozwoliło mi to ogromnie dużo się nauczyć i dostrzec powiązania, które pozostałyby poza zasięgiem mojego wzroku, gdybym skoncentrował się tylko na jednym z tych trzech kontekstów. Mam nadzieję, że podobną satysfakcję będą czerpać z tej książki jej czytelnicy.

Jedno z podstawowych założeń tej pracy głosi, że pierwsza wojna światowa była źródłem i początkiem większości katastrof, jakie spotkały Rosję w dalszej części XX stulecia. Zrozumienie przyczyn Wielkiej Wojny ma zatem znaczenie zasadnicze. Skutkiem tej wojny była rewolucja, wojna domowa, dwie klęski głodu, kolektywizacja oraz dyktatura bolszewicka z towarzyszącym jej terrorem. Pozbawiając Rosję wpływu na kształt porozumienia zawartego po pierwszej wojnie światowej w Wersalu, rewolucja roku 1917 odpowiada także w ogromnym stopniu za niestabilność stosunków na arenie światowej międzywojnia oraz za pogrążenie się Europy w kolejną katastrofę w roku 1939. Licząc wszystkie te kataklizmy łącznie, decyzje, na podstawie których Rosja przystąpiła do pierwszej wojny światowej, doprowadziły do śmierci ponad pięćdziesięciu milionów poddanych Imperium Rosyjskiego i obywateli Związku Radzieckiego, a także niezliczonych milionów cudzoziemców. Jest to tragiczna historia, niech więc czytelnik wybaczy mi, jeśli czasem uderzę w ponury ton, a nawet niekiedy wymagać od niego będę skupienia się na sprawach nieznanych i skomplikowanych.